



XVIII.1.266

<http://rcin.org.pl>

70x

My  
Dear

<http://reim.org.pl>

brok s. 87-90

*Michatowski*

BAYKI  
y  
PRZYPOWIEŚCI  
na  
CZTERY CZĘŚCI  
*podzielone.*

---

*Suspitione si quis errabit sua,  
Et rapiet ad se, quod erit commune omnium:  
Stulte nudabit animi conscientiam.*

PHAEDR. ad EUTICH. lib. III.

---

*Michatowski*



*Za Przywileciem.*

---

w WARSZAWIE 1800.

Nakładem y Drukiem MICHAŁA GRÖLLA,  
Księgarza Nadwornego J. K. Mci.



XVIII. 1. 266

# STANISLAUS AUGUSTUS

*Dei Gratia Rex Poloniae,  
Magnus Dux Lithuaniae,  
Ruffiae, Pruffiae, Masoviae,  
Samogitiae, Kijoviae, Volhyniae,  
Podoliae, Podlachiae, Livoniae,  
Smolensciae, Severiae, Czer-  
niechoviaeque.*

*Significamus praesentibus  
Literis Nostris, quorum inter-  
est universis & singulis. Cum  
Nobilis Michael Gröll, Aulæ*

*Nostra Regia Consiliarius &  
Bibliopola libros sub titulis:*

I. Zbiór Wiadomości potrzebniey-  
szych, porządkiem alfabetu uło-  
żonych, od Autora Pana Podsto-  
lego &c.

II. Bayki y Przypowieści, na czte-  
ry Części podzielone, in - 8.

III. Planta Miasta Warszawy z Prze-  
dmieściami.

*Typis imprimere in animum in-  
duxerit, Nobisque submisſe  
ſupplicaverit, ut evitando dam-  
na, quibus cum tam̄ externi,  
quam indigenæ Typographi &*



Bibliopolaē afficere possent, re-  
impressionem præmissorum li-  
brorum, tam in natura, quam  
etiam aliam in linguam transla-  
torum, nec non illationem alibi  
impressorum ad certum temporis  
spatium inhibere dignaremur.

Nos præfatæ supplicationi, uti  
justæ annuentes, omnibus & sin-  
gulis in Regno & Dominis  
Nostris existentibus Typogra-  
phis & Bibliopolis interdicimus,

Serioque inhibemus, ne libros,  
supra de titulis expressos, abs-  
que speciali consensu prædicti  
Nobilis Michaëlis Grölb, &  
quocunque idiomate imprimere,  
vel reimprimere, nec non com-  
pendia inde confici curare, aut  
alibi impressos huc in Regnum  
Dominiæque Nostræ inferre  
intra spatium viginti annorum  
audeant, sub pœna Mille au-  
reorum Hungaricatum; cujus

medium summæ editori, alteram  
vero partem fisco Nostro Re-  
gio: reimpressos vero ejusmodi  
libros in quacunque in vel extra  
Regnum Typographia confis-  
catione irrevocabili omnium  
exemplarum, si talia in Regno  
Dominiisque Nostris invenian-  
tur, subesse declaramus. In  
quorum fidem præsentis Ma-  
nu Nostra subscriptas, Sigillo  
communiri jussimus. Datum

Varſaviae Die XXVIII, Men-  
ſis Martii, Anno Domini  
MDCCLXXIX. Regni vero  
Noſtri XV. Anno.

STANISLAUS AUGUSTUS REX.



*Privilegium inhibitorium,  
ne Typographi audeant  
libros, ſub titulis in con-  
textu Privilegii præſen-  
tis, expreſſos reimpri-  
mere, aut reimpreſſos  
imprimere Nobili MI-  
CHAEL GRÖLL ad An-  
nos viginti datum.*

ANTONIUS SIKORSKI.

*Sæ. Ræ, Mtis & Sigilli Majoris Regni Secre-  
tarius.*

BAJKI

y

PRZYPOWIEŚCI.

Część Pierwsza.

▲

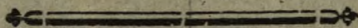
1840

1840

1840



*Do Dzieci.*



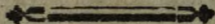
*O wy, co wszystkie porzuciwszy  
względy,  
Za cackiem bieżyć gotowi z zapędy,  
Za cackiem które zbyt wysoko leci,  
Bayki wam niosę posłuchaycie Dzieci.*

*Wy, których tylko niestatek ży-  
wiołem,*

*Co się o frazszki uganiacie wspołem,  
O frazszki, ktorých zysk maże y szpeci,  
Bayki wam niosę posłuchaycie Dzieci.*

*Wy, ktorzy marne przybrawszy  
postaci,*

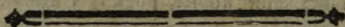
*Baśniami łudzić umiecie wspól - braci,  
Baśniami, ktore umysł płochy kleci,  
Bayki wam niosę posłuchaycie Dzieci.*







## CZEŚĆ PIERWSZA.

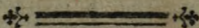


### Wstęp do Baiek.

**B**ył Młody, który życie wstrzemięźliwie pędził,  
Był Stary, który nigdy nie laiał nie zrzędził,  
Był Bogacz, który zbiorow potrzebnyw udzielał,  
Był Author, co się z cudzey sławy rozwefelał,  
Był Celnik który nie krał; Szewc który nie piął;  
Żołnierz co się nie chwalił; Łotr co nie rozbiiał;  
Był Minister rzetelny, o sobie nie myślał.

Był nakoniec Poeta, co nigdy nie zmyślał;

A coż to jest za bayka? wszystko to być może,  
Prawda; iednakże ia to między bayki włożę.



---

---

## Abuzei y Thair.

**W**inszuy Oycze, rzekł Thair, w dobrym iestem stanie,  
Jutrom Szwagier Sołtana, y na polowanie  
Z nim wyjeżdżam. Rzekł Oyciec wszystko to odmienne  
Łaska Pańska, gust kobiet, pogody iesiennie,  
Jakoż zgadł; piękny projekt wcale się nie nadał;  
Sołtan siostrę odmowił, cały dzień deszcz padał.



---

---

## Potok y Rzeka.

**P**otok z wierzchołka gory płynący z hałasem,  
Smiał się z rzeki, spokojnie płynęła tym czasem,  
Nie stało wod u gory gdy śniegi stopniały,  
Aż z owego potoka strumyk tylko mały.  
Co gorzka: ten co zaczął z hałasem y krzykiem  
Wpadł w rzekę y nakoniec przestał być strumykiem.



---

---

## Papuga y Wiewiorka.

**M**ioda iedna papuga piękna, okazała,  
Lepiej ieszcze od Pani swoiey szczebiotła,  
Ztąd plotki; bo co tylko o zdroźnego postrzegła,  
Zaraz z nową powieścią do Jeymości biegła.  
Była tam y wiewiorka wychowana z ptaszki,  
Ta tylko pilnowała skokow y igraszki.  
Zyły w zgodzie, corzadka, zwłaszcza przez czas długi,  
Pani ptaka kochała a wiewiorkę sługi.  
Widząc że iey nie lubią raz papuga rzekła,  
Radabym tey niechęci przyczyny docięła,  
Rzecz na to wiewiorka: przyczyny nie baday,  
Tak rob iak ia: baw Panią, a nie wiele gaday.



---

---

## Lis, młody y stary.

**M**łody lis nieświadomy myśliwych rzemioła,  
Cieszył się że sierść nowa na zimę odrosła,  
Rzekł stary: bezpieczeństwo tych ozdób nie lubi,  
Nie masz się z czego cieszyć, ta nas piękność gubi.



---

## Kulawy y Słepy.

Nioś śłepy kulawego dobrze im się działo,  
Ale że to ślepemu nieznośną się zdało,  
Iż musiał zawdy słuchać co kulawy prawi,  
Wziął kii w rękę, ten rzecz z szwanku nas wybawi,  
Idą — a w tym kulawy krzyknie: umknij w lewo,  
Słepy w prośt, y choć z kiiem uderzył łbem w drzewo.  
Idą daley — kulawy przestrzega od wody,  
Słepy w broś, sakwy zmaczał, nie wyszli bez szkody.  
Nakoniec przestrzeżony gdy niemiał dośu,  
Y śłepy y kulawy zginęli pospołu.

Y ten winien co kiiem bezpieczeńśtwa mierzył,  
Y ten co bezpieczeńśtwa głupiemu powierzył,



## Orzeł y Jastrząb.

**O**rzeł niechcąc się podłym polowaniem bawić,  
 Postanowił iastrzębia na wroble wyprawić,  
 Przynosił iastrząb wroble, iadł je orzeł smacznie,  
 Zaprawiony nakoniec przysmaczkiem nieznacznie,  
 Kiedy go coraz żywszy apetyt przenika,  
 Ziadł ptaszka na śniadanie, na obiad ptasznika.



---

---

Oyciec łakomy,  
Syn rozrzutny.

**Z**awzdy się zbytek kończy doświadczeniem smutnym,  
Płakał Oyciec łakomy nad Synem rozrzutnym.  
Umarli oba z głodu, każdy z nich zaflużył,  
Syn że nadto używał, Oyciec że nie użył.





---

---

## Szczur y Kot.

**M**nie to kadzą, rzekł hardzie do swego rodzeństwa,  
Siedząc szczur na ołtarzu pod czas nabożeństwa,  
W tym gdy się dymen kadzidl zbytecznych zakrzusił,  
Wpadł kot z boku na niego, porwał y uduślił.



---

---

Ocean y Tagus  
Rzeka.

Ocean niezmiernością swoją zbyt zuchwały,  
Gardzić począł rzekami które weń wpływały,  
Przeſtańcie mówił do nich dodawać mi wody.  
Rzeki Tagus: day nam pokoy, dla twoiey wygody,  
Dla twoiey wspaniałości żyzną ziemię porzem,  
Gdybym ia nie był rzeką, nie byłbyś ty morzem.



---

---

## Zrebiec y Koń stary.

Gdy starszych przybierano w poślacane rzędy,  
Gniewał się młody zrzebiec na takowe względy,  
Przyszła kolej na niego, z początku był hardy,  
Aż kiedy w pysku poczuł munsztuk nader twardy,  
Gdy ieźdzca przyszło dźwigać, znośić rzemień tęgi,  
Gdy go ściiskać poczęły dychtowne popręgi,  
W płacz nieborak — a stary: na co ten płacz zda się,  
Chciałeś — cierpże. Zal Prożny kiedy po niewczasie.



---

---

## Dwa Żółwie.

**N**ie żałując sił własnych y ciężkiej fatygi,  
Dwa żółwie pod zakładem poszli na wyścigi,  
Nim połowę do mety drogi ubieżeli,  
Spektatorowie poszli, sędziowie zafneli.  
Więc rzekła im iaskulka: lepiej się pogodzić,  
Pierwey niżeli biegać, nauczcie się chodzić.



**Pszczola**

---

---

## Pszczola y Szerzeń.

**I**dź precz od nas proźniaku niegodzien żywienia,  
Mowiła, żądłem grożąc, pszczoła do szerszenia.  
Prawdę mówisz, rzekł szerzeń: y mnie to obchodzi,  
Ale, żeś pracowitsza, czyż się łaiac godzi?  
Jestem w nędzy, lepiey się nademną użalić;  
Nizeli żądłem straszyć y samey się chwalić.



---

---

## Baran dany na Ofiarę.

**W**idząc, że wieńce kładą, że mu rogi złoćą;  
Pysznił się tłusty baran, sam nie wiedział o co,  
Aż gdy postrzegł oprawcę, a ten powroz bierze,  
Aby go poniewolnie ciągnął ku ofierze:  
Poznał swoy błąd; rad nie rad wypełnił les frogi,  
Nie pomogły mu wieńce y złocone rogi.



---

---

## D o k t o r,

**D**oktor, widząc iż mu się lekarstwo udało,  
Chciał go często powtarzać: coż się z chorym stało?  
Za drugim, trzecim razem bardzo go osłabił,  
Za czwartym ieszcze bardziej, a za piątym zabił.



---

---

## Strzelec y Pies.

Uciekł wyżej od strzelca, błakał się dni kilka :  
Nakoniec znalazł Pana, y przystał do wilka.  
Gonił sarny, zające, do kaczek się skradał;  
Ale, co tylko zdobył, wszystko to Pan zjadał.  
Zła to służba, rzekł zatym, gdzie korzyść nie czeka,  
Bił Pan dawny, lecz karmił; wroćmy się do człeka.





---

---

Bryła Lodu  
y Kryształ.

**B**ryła lodu spłodzona z kałuży bagnistej,  
Gniewała się na kryształ, że był przezroczysty.  
Modli się więc do słońca. Słońce zaisniało,  
Szklni się bryła, ale iey coraz ubywało.  
Y tak chcąc los polepszyć niewczesnym kłopotem;  
Ztaiała, wsiąkla w bagno, y stała się błotem.



---

---

Stary Pies,  
y Stary Sługa,

**P**oki gonił zające, poki kaczkę znoził,  
Kasztan, co chciał, u Pana swojego wyproził.  
Zstarzał się, aż z owego Pańskiego pieścidla,  
Piskko stare, niezdatne, oddano do bydła.  
Widząc że pies nieborak oblizuje kości,  
Zywił go stary szafarz, niegdys Podstarości.



---

---

## Syn y Oyciec.

**K**ażdy wiek ma gorczy, ma sweie przywary,  
Syn się męczył nad książką, stękał oyciec stary:  
Ten nie miał odpoczynku, a tamten swobody,  
Płakał oyciec że stary, płakał syn że młody.



---

---

## Osieł y Baran.

**K**lął osieł los okrutny, że marznął na mrozie,  
Rzekł mi Baran trzymany tamże na powrozie,  
Nie bluźń Bogom w żądaniach płochy y niebaczny,  
Widzisz przy mnie rzeźnika? dziękuy żeś nie smaczny.



## Myśz y Kot.

**M**ysz, dla tego, że niegdyś całą książkę zjadła,  
 Rozumiała, iż wszystkie rozумы posiada,  
 Rzekła więc towarzyszkom: nędzę waszę skrućę,  
 Spuśćcie się tylko na mnie, ia kota nawrocę.  
 Poffano więc po kota; kot zawzdy gotowy  
 Nieuchybił minuty, stanął do rozmowy.  
 Zaczęła myśz exhorte, kot iey pilnie słuchał,  
 Wzdychał, płakał . . . ta widząc iż się udobruchał,  
 Jęszczę bardziey wpadała w kaznodzieyski zapal,  
 Wyfunęła się z dziury — a w tym ją kot złapał.



---

---

## Ptafzki w Klatce.

Czegoż płaczysz? staremu mówił czyżyk młody,  
Masz teraz lepsze w klatce niż w polu wygody,  
Tyś w niey zrodzon, rzekł stary, przeto ci wybaczę,  
Jam był wolny, dziś w klatce, y dla tego płaczę.



---

---

## Osieł y Woł.

**O**sieł pod czas upału szukając ochłody,  
Postrzegł, iż pasterz bydło prowadził do wody,  
Zbudował się z takowey dobroci człowieka.  
A gdy przyczyn postępku tego nie docieka,  
Rzekł mu woł: cudzy przykład niechay cię nauczey,  
Siebie on, nie nas kocha, żeby zarzwał tuczey.



---

## Dąb y Dynia.

**K**iedy czas przyzwoity do doyzrzenia nastal,  
Pytała dynia dęba: iak też długo wzrastał?  
Sto lat; iam w sto dni zesła taką iak mnie widzisz,  
Rzekła dynia. Dąb na to: prożno ze mnie szydzisz,  
Pięknaś prawda na pozor, na pozor też slyniesz,  
Jakeś prędko urosła, tak też prędko zginiesz.





---

---

## Derwifz y Uczeń.

**P**ewien Derwifz uczony rano y w południe  
Codziē pil świętą wodę z Machomera studnie,  
Postrzegł to uczeń, a chcąc większym Doktorem,  
Czerpał z tey studni rano y wieczorem,  
Coż się stało? gdy mniemał, że iuż mędrcecm został,  
Y nic się nie nauczył, y puchliny dostał.



---

---

## Podrożny y Kaleka.

**N**ie skarżyłem na ludzi, nie skarżył na losy,  
Choć musiałem iść w drogę ubogi y bofy,  
W tym gdy raz u iednego do Kościoła wchodzę,  
Postrzegłem, leży żebrak bez nogi na drodze,  
Nauczył mnie tym bardziej milczeć ow ubogi,  
Lepiej mnie bez obawia, niż iemu bez nogi.



---

---

## Lew y Zwierzęta.

**L**ew, ażeby dał dowód iak wielce łaskawy,  
Przypuszczał konfidentow do sweiey zabawy,  
Polowali z nim razem, a na znak miłości,  
On iadł mięso, kompanom ustępował kości.  
Gdy się więc dobroć taka rozgłosiła wszędy,  
Chcąc im iawnie pokazać większe ieszcze względy,  
Ażeby się na iego łasce nie zawiedli,  
Pozwolił by iednego zpośród siebie ziedli,  
Po pierwszym poszedł drugi y trzeci y czwarty,  
Widząc że się podpaśli, Lew choć nie obżarty  
Zeby uiąć drapieży, a sobie zakatu,  
Dla kary, dla przykładu, ziadł wszystkich pomału.

---

---

---

---

## Rybka mała y Szczupak.

**W**idząc w wodzie robaka rybka jedna mała,  
Ze go połknąć nie mogła, wielce żałowała,  
Nadszedł szczupak, robak się przed nim nieosiedział,  
Połknął go, a z nim haczyk o którym nie wiedział,  
Gdy rybak na brzeg ciągnął korzyść okazała,  
Rzekła rybka: dobrze to czasem bydzi y mała.



*Bayko*

BAYKI

y

PRZYPOWIEŚCI.

Część Druga.

caroline.

c

BRITISH

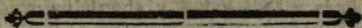
2

PAULSON & CO.

100, BROADWAY



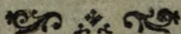
## CZĘŚĆ DRUGA.



### Jowisz y Owce.

**N**aprzykrzały się Bogom częstemi prózbami  
Owce, chcąc wiedzieć, co się stanie z iagniętami;  
Rzekł im Jowisz: lepiej to dla was, że nie wiecie.  
Ale kiedy koniecznie przyszłość dociec chcecie,  
Godna kary ciekawość w uporze zacięta:  
Y was ludzie wygubią y wasze iagnięta.

W ścisłym krągu ciekawość naszą trzeba mieścić,  
Wie niebo co nam tać, wie co nam obwieścić.



---

---

## R ó l n i k.

**G**ospodarz we dwoynasob chcąc zyskować z roli.  
Dobry grunt raz y drugi uprawiał do woli,  
A chcąc nadto zyskować, sam sobie zaszkodził,  
Zamiast zboża zszedł kąkol y chwast się urodził.





## Nocni Stroże.

**M**ałe złego początki wrażlią z uporu :

Zawzdy ludzi omamia płochy punkt honoru.

Miało iedno w ustawney zostawało trwodze,

Jędrzey, Piotr nocni stroże zawzieli się frodze ;

Więc rozruch w domach, w karczmach, na każdej ulicy :

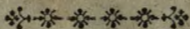
Piotra Woyt utrzymywał, Jędrzeia Ławnicy,

Za mężami szły żony, za starszemi dzieci,

Przeniosł się wreszcie rozruch od mieszczan do kmieci ;

Woyna zatym, y o to przez lat kilkanaście

Piotr krzyczał : gaście ogień, Jędrzey : ogień gaście.



---

---

## F i l o z o f.

**Z**aufany Filozof w zdaniach przedsięwziętych.

Nie wierzył w P. Boga, śmiał się z wszystkich Świętych.

Przyszła słabość, aż mędrzec, co firmament mierzył,

Nie tylko w Pana Boga, y w upiry wierzył.



---

---

## Zwierzęta y Niedźwiedź.

**P**od lwem starym ustawną prowadziły wojnę:  
Młody, że panowanie obiecał spokojne,  
Cieszyły się zwierzęta; niedźwiedź cicho siedział;  
Spytany, czego milczy? wręcz im odpowiedział:  
Zatrzymajmy się ieszcze z tą wieścią radośną,  
Aż młodemu lewkowi pazury urosną.



---

---

## Strumyk y Fontanny.

**I**mpet wody w fontannach gdy ogromnie huczał,  
Strumyk blisko płynący zazdrościł y mrucał.  
Pękły rury, co wody hojnie dodawały,  
Strumyk płynął iak pierwey, fontanny ustały;  
Nastąpiła po żalu radość niewymowna:  
Poznał, że kunszt naturze niegdy nie wyrowna.



## S k a r b.

**Z**nalazł skarb człek bogaty, widział to ubogi;  
Gdy więc bluźni Opatrzność, skarży się na Boga,  
Rzekł mu Jowisz: poczekaj co się daley stanie:  
W tym ow bogacz skończywszy skarbów odkopanie,  
Przenosił ie do domu, a że dźwigał w nocy,  
W padł w chorobę z niewczasu, y umarł z niemocy.  
Bierz tę zdobycz, rzekł Jowisz, a nie sądź z pozoru.  
Karze czasem Opatrzność, gdy przyczynia zbioru.



---

---

## T a l a r y Czerwony Złoty.

**T**alar zwierzchnią postacią swoją okazały,  
Gardził czerwonym złotym, dla tego że mały:  
Gdy przyszło do zmieniania, nie patrzano miary,  
Złoty pieniądz, choć mały, wart był dwa talary.



---

## Niedźwiedź y Liszka.

**R**ozumiejąc, że będzie towarzyszow bawił  
Niedźwiedź, według zwyczaju, nic do rzeczy prawil:  
Znudzeni temi bayki gdy wszyscy drzymali,  
Gniewał się wilk na liszkę, że niedźwiedzia chwali:  
Rzekła liszka: mnie idzie o ochronę skóry:  
Niezgrabną ma wymowę, lecz ostre pazury.



---

---

## Pieniacze.

**P**o dwudziestu dekretach, trzynastu remissach,  
Czterdziestu kondemnatach, sześciu kompromissach,  
Zwyciężył Marek Piotra; aże się z bogacił:  
Ostatnie trzy sta złotych za dekret zapłacił.  
Umarł Piotr, umarł Marek powrociwszy z Grodu,  
Ten co przegrał, z rozpaczy; ten co wygrał, z głodu.





## Lew y Zwierzęta.

**G**dy się wszystkie zwierzęta u Lwa znajdowały,  
 Był dyskurs, iaki przymiot w zwierzu doskonały.  
 Słoń roztropność zachwalał, żubr mienił powagę,  
 Wielbłądy wstrzemiczliwość, lamparty odwagę,  
 Niedźwiedź moc znamienitą, koń ozdobną postać,  
 Wilk staranie przemyślnie iak zdobyczy dostać,  
 Sarna kształtną subtelność, ieleń piękne rogi,  
 Ryś odzienie wytworne, zając rączne nogi,  
 Pies wierność, liszka umyśl w fortele obfity,  
 Baran łagodność, osieł żywot pracowity;  
 Rzekł Lew, gdy się go wszyscy o zdanie pytali:  
 Według mnie, ten naylepszy, co się naymniey chwali.



---

---

## Trzcina y Chmiel.

**C**hmiel się wił wkoło trzciny, miał iey dopomagać,  
Wspierał ją; ale kiedy zbyt się zaczął wzmaczać,  
Rzekła trzcina: day pokoy, iuż ia mocno stęję,  
Już y bez twego wsparcia wiatrow się nie boję.  
Mylisz się, chmiel iey rzeczce, przyidą wiatry gorzse:  
Więc gdy coraz gałązki rozpościerał wsparzse,  
Przyszło wreszcie do tego, wiatr trzcinę ocalił,  
A chmiel, co miał podeprzeć, złamał y obalił.

---

---

---

## Owieczka y Pasterz.

**S**trzygąc pasterz owieczkę, nad tym się rozwodził,  
Jak wiele prac ponosi, żeby iey dogodził.

Ze milczała, niewdzięczna! żwawie ją ofuknie,

Więc rzekła: Bog ci zapłać — a z czego te suknie?



---

---

Szkatuła ze Złotem,  
Wor z Kafzą.

**S**zkatuła pełna złota śmiała się raz z wora;  
Tegoż właśnie złodzieie do skarbu wieczora  
Wkradli się, zamek zdarli zawiąsy odkuli,  
Y żeby złota dostać, szkatułę popfuli.  
Widząc wor, który z kafzą odpoczywał w oknie,  
Ze w kawałki rębna na podwurzu moknie,  
Rzekł do niey: iam ocalał mając tylko kafze.  
Nie trzeba się wynosić z tego co nie nasze.



**Małżeństwo.**

---

---

## Małżeństwo.

**C**hwałaż Bogu! widziałem małżeństwo nie modne,  
Stadło wiele szczęśliwe, uprzejme y zgodne.  
Stateczna była miłość z podziwieniem wielu,  
To szkoda, że mąż umarł w tydzień po weselu.



## Łakomy y Zazdrofny.

**P**orzuciwszy Oyczynę y żony y dzieci,  
Szedł łakomy z zazdrofnym, Jowisz z niemi trzeci.  
Gdy kończyli wędrowkę, Bożek im powiedział:  
Jestem Jowisz: y żeby każdy o rym wiedział,  
Proście o co chcecie, zadosyć uczynię  
Pierwzemu, a drugiemu w dwoynafob przyczynię:  
Niechce bydź skąpy, y stanął iak wryty,  
Niechce mowić zazdrofny rownie nieużyty.  
Na koniec kiedy przeprzeć łakomcę nie może,  
Wyłup mi iedno oko, rzecze: Wielki Boże!  
Stało się. Y co mieli zyskać w takiej dobie,  
Stracił iedno zazdrofny, a łakomy obie.

---

---

## D w a P ł y.

**D**la czego ty śpisz w izbie, ia marznę na mrozie?

Mowił mopsu tustemu karta na powrozie.

Dla czego! ia ci zataż ten sekret wyjawię,

Odpowiedział mops kurcie: ty flużysz, ia bawię.



---

## Przyjaciel.

**U**ciekam się, rzekł Damon, Aryście do ciebie,  
Ratuj mnie, przyjacielu, w ostatniej potrzebie:  
Kocham piękną Irenę. Rodzice y ona  
Jeszcze na moje proźby nie jest nakłoniona.  
Aryśt na to: wiesz dobrze, wybrany z wśród wielu,  
Jak tobie z duszy sprzyjam, miły przyjacielu,  
Poydę do nich za tobą; iakoż się nie lenił:  
Poszedł, poznał Irenę, y sam się ożenił.





---

---

## Gospodarz y Drzewa,

**G**ospodarz o ozdobie myśląc y wygodzie.

Zbyt obcinał gałęzie drzew w swoim ogrodzie,

Przyszła iesiień, daremnie na wiosnę pracował,

Y szpaleru nie zrobił y drzewa popsuwał.



---

---

## Filozof y Orator.

Filozof dysputował o prym z Oratorem.

Gdy się długo męczyli maniey potrzebnym w sporze,

Nadszedł chłop. Niech nas sądzi, rzekli razem oba;

Co ci się, rzekł Filozof, bardziey upodoba.

Czy ten, który rzecz nową stwarza y wymyśla,

Czy ten, co wymyśloną kształci y okryśla?

My się na tym, chłop rzecze, prostacy nie znamy,

Wolałbym jednak obraz, a niżeli ramy.

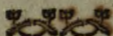


---

---

## Człowiek y Zdrowie.

**W**iedną drogę szli razem y człowiek y zdrowie:  
Na początku biegł człowiek; towarzysz mu powie:  
Nie spiesz się bo uстанiesz — biegł ieszcze tym bardzi.  
Widząc zdrowie że iego towarzystwem gardzi,  
Szło za nim, ale zwolna. Przyszli na poł drogi,  
Aż człowiek, że z początku nadwerczył nogi:  
Zelżył kroku na szrodku. Za iego rozkazem  
Przybliżyło się zdrowie, y odtąd szli razem.  
Coraz człowiek ustawiał, mając w pogotowiu,  
Zbliżył się, isć nie mogę, prowadź mnie, rzekł zdrowiu.  
Było mnie zrazu słuhać, na ten czas mu rzekło:  
Chciał człowiek odpowiedzieć — lecz zdrowie uciekło.

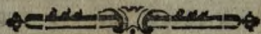


---

---

## Konie y Furman.

**K**oniom co szły przy dyszlu powtarzał woźnica:  
Nie dajcie się wyprzedzić tym co są u lica,  
Gonily się pod wieczor zacząwszy od rana.  
W tym ieden z przechodzących, rzecze do furmana:  
Coż ci ztąd, że cię słucha głupich bydłat rzesza?  
A furman: konie głupie, ale woz pospiesza.



---

---

## Słowik y Szczygieł.

**O** prym, kto lepiej śpiewa, szedł szczygieł z słowikiem ;  
Staneli więc obydwu przed sędzią czyżykiem.  
Wygrał szczygieł: zadziwił wszystkich dekret taki.  
Zleciały się natychmiast do słowika ptaki :  
Zaluiem cię żeś przegrał, czyżyk sędzia zbłądził.  
A ia tego, rzekł słowik, który mnie osądził.



---

---

## Motyl y Mucha.

**M**amy latać, latamyż nie gornie nie nisko.

Keimar muchy tonącey mając widowisko,

Ze nie wyżej leciała, nad nią się użalił:

Gdy to mówił, wpadł w świecę, y w ogniu się spalił.



BAYK

y

PRZYPOWIEŚCI.

Część Trzecia.

BRADY

3

BRADY

BRADY

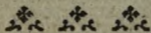




## CZĘŚĆ TRZECIA.

### Słoń y Pszczoła.

**N**iechay się nigdy słaby na mocnych nie dąsa.  
Zaufana tym pszczoła że detkliwie kąsa,  
Widząc iż słoń ogromny na łące się pasie,  
A na nią nie uważa, choć przybliżyła się;  
Chciała go za to skarać. Gdy kąsać poczęła:  
Coż się stało? słoń nie czuł, a pszczoła zginęła.



---

---

## Liś y Osieł.

**L**is stary, wielki oszuft, sławny swym rzemioffem,  
Ze nie miał przyjaciela, narzekał przed ossem.  
Sameś sobie w tym winien, rzekł mu osieł na to:  
Jakaś sobie zgotował, obchodź się zapłatą.  
Głupi ten co wniść w przyjaźń z łotrem się ośmiela;  
Umiey bydź przyjacielem, znajdziesz przyjaciela.



---

---

## Oracze y Jowisz,

**P**oślał jeden na gorze, a drugi na dole,  
Rzekł pierwszy pragnę deszczu, drugi fuszą wolę.  
Kiedy się więc z prozbami poczęli rozwodzić,  
Jowisz chcąc obu żądzę obficie dogodzić,  
Ustawicznie niziny fuszył, gory moczył.  
Przyszło zbierać, aż każdy poznał że wykroczył:  
Bo zboże traktowane w kontr swoiey naturze,  
Spaliło się w nizinie, wymokło na gorze.



---

---

## Dziecię y Oyciec.

**B**ił Oyciec rozgą, dziecię, że się nie uczyło;  
Gdy odszedł, dziecię rozgę ze złości spaliło.  
Wkrotce znowu Jaś krnąbrny na plagi zarobił,  
Oyciec rozgi nie znalazł y kiiem go obił.



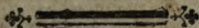
Dyament.

---

---

## Dyament y Kryształ.

**D**armo tym byź do czego kto się nie urodził.  
Kryształ brylantowany wielu oczy zwodził;  
Gdy się więc nad rubiny y szmaragi drożył,  
Ktoś prawdziwy dyament z nim obok położył.  
Zgasł kryształ; a co niegdyś iaśniał u obrączki,  
Ledwo go potym złotnik chciał zażyć do sprzączki.



## Dewotka.

Dewotce służebnica w czymś przewiniła,  
Właśnie na ten czas kiedy pacierze kończyła:  
Obrociwszy się przeto z gniewem do dziewczyny,  
Mowiąc właśnie te słowa: *y odpuść nam winy*  
*Jako y my odpuszczamy*, była bez litości,  
Uchoway Panie Boże takiej pobożności.



---

---

## Bogacz y Zebrak.

**Z**ebrak Panu tłustemu gdy się przypatrował,  
Płakał; tegoż wieczora tłusty zachorował,  
Pękł z sadła, Dziedzic po nim gdy iałmużny sypie,  
Smiał się żebrak nazajutrz y upił na stypie.



## K s i ę g i.

W pewney Bibliotece, gdzie była nie pomne,  
Powadziły się księgi; a że są wymowne,  
Łaiwały się do woli różnemi ięzyki.

Wchodzi Bibliotekarz, pyta się kroniki:

Dla czego takie wrzaski? dla tego się swarzem,  
I żeś mnie śmiał położyć obok z kalendarzem,  
Wszystko się tu porządnie, rzekł iey, posadziło,  
On zmyśla to co będzie, ty zmyślasz co było.





---

---

## Hypokryta.

**M**niewy szkodzi impet jawny, niżli złość ukryta.

Ukał się idącego brytan hypokryta;

Rzekł nabożniś: psa obić, nie bardzo się godzi,

Zemścimy się inaczej, lepiej to zaszkodzi.

Jakoż widząc że ludzie za nim nadchodzili,

Krzyknął na psa że wściekły, w punkcie go zabili.



---

---

D ą b  
y Małe Drzewka.

O d wiekow trwał na puszczy dąb ieden wyniosły,  
W cieniu iego gałęzi małe drzewka rośły.  
Aże w postaci był nader wspaniały,  
Ze go dorosć nie mogły wszystkie się gniewały.  
Przyszędł czas y na dęba pełnić frogie losy,  
Słyszac że mu fatalne zadawano ciosy,  
Cieszły się niewdzięczne: w tym upadł dąb stary,  
Połamął małe drzewka swoiemi konary.



---



---

## Wilk y Owce.

**C**hoć przykro, trzeba cierpieć ; choć boli, wybaczyć,  
Skoro tylko kto umie rzecz dobrze tłumaczyć.

Wszedł wilk w traktat z owcami, o co? o ich skórę  
Szło o rzecz. Widząc owce dobrą konjunkturę,  
Tak go dobrze uieły, tak go opisały,

Iż się już odtąd więcej o siebie nie bały.

W kilka dni, ten co owczy skóry zawdy pragnie,  
Widocznie, w środ południa, ziadł na polu iagnie.

Owce w krzyk — a wilk na to: po coż narzekacie,  
Wszak nie masz o iagniętach y wzmianki w traktacie?

Udufił potym owcę: krzyk na wilka znowu ;

Wilk rzecze: ona sama przyszła do połowu.

Niezabawem krzyk znowu, y skargi na wilka,

Wprzod iedną, teraz razem zabił owiec kilka.

Drudzy rwali, wilk rzecze, iam tylko pomagaa... : :

Y tak, kiedy się co raz więkfszy hałas wzmagał,

Czyli szedł wstępny boiem, czy się cicho skradał..

Zawzdy się wytłumaczył, — a owce poziadał.

---

---

## Kartownik.

**Z**grał się szuler w chapankę, a siedząc przy stole,  
Zdarł pamfila z kinałem, spalił pancerolę.  
Uspokoiwszy zatym roziuszone żądze,  
Zebrawszy w małej reszcie ostatnie pieniądze,  
Zaczął kartom złorzeczyć, słuchaczom probować,  
Jak wiele mogą w kunszcie przemierzłym szkodować;  
Jak gubi młodych, starych, pożądlivość taka.  
Skonczył — wziął karty w ręce, y zaczął tryfzaka.



---

---

## Potok y Rzeka.

**P**otok szybko bieżący po piękney dolinie,  
Wymawiał wielkicy rzece, że po mału płynie.  
Rzekła rzeka: nim zeydą porankowe zorza,  
Ty prędko, ia po mału wpadniemy do morza.



---

---

## Lis y Wilk.

**W**padł lis w iamię wilk nadzedeł, a widząc w złym stanie  
Oświadczył mu żal szczery y politowanie.  
Nie żałuy, lis zawołał, chciey lepiey ratować.  
Zgrzeszyłeś, bracie lisie, trzeba pokutować.  
Y nadgroda y kara zarówno się mierzy;  
Kto nikomu nie wierzył, nikt temu nie wierzy.



---

## Wino y Woda.

**P**rzymawiało iednego czasu wino wodzie;  
Ja Panom a ty chłopom iesteś ku wygodzie.  
Nie piłoby cię Państwo, rzecze woda skromnie,  
Gdyby nie chłop dał na cię co chodzi pić do mnie.



---

---

## Pan y Pies.

**P**ies czekał na złodzieia, całą noc się trudził,  
Obili go nazajutrz, że Pana obudził.  
Spał smaczno drugiey nocy, złodzieia nie czekał:  
Ten dom skradł; psa obili za to, że nie czekał.

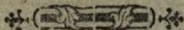




---

## Wół Minister.

**K**iedy wół był ministrem y rządził rozsądnie,  
Słyły prawda rzeczy z wolna, ale słyły porządnie.  
Jednostayność nakoniec Monarchę znudziła,  
Dał misysca woła małpie lew, bo go bawiła.  
Dwor był kontent, kontenci poddani z początku,  
Ustała wkrótce radość, nie było porządku.  
Pan się śmiał, śmiał minister, płakał lud ubogi,  
Kiedy więc coraz większe nastawały trwogi.  
Zrzucono z misysca małpę, żeby złemu radził,  
Wzięto lisa: ten Pana y poddanych zdradził.  
Nie ofiedział się zdrayca, y ten ktory bawił,  
Znowu wół był ministrem y wszystko naprawił.



---

---

## Lew pokorny.

**Z**łe zmyślać, złe y prawdę mowić w P-ńskim dworze.  
Lew chcąc wszystkich przeświadczyć o swoiey pokorze,  
Kazał się iawnie ganić. Rzekł lis: iesteś winny,  
Boś zbyt dobry, zbyt łaskaw, zbyt nie dobroczynny,  
Owca widząc że kontent, gdy liszka ganiła,  
Rzekła: okrutnys, żarłok, tyran — już nie żyła.



---

---

## Mądry y Głupi.

**N**ie nowina, że głupi mądrego przegadał;  
Kontent więc, iż uczony nic nie odpowiadał,  
Tym bardziej ieszcze krzyczeń przeraźliwie począł;  
Nakoniec zmordowany, gdy sobie odpoczął,  
Rzekł mądry, żeby niebył w odpowiedzi dłużny:  
Wiesz dla czego dzwon głośny? bo wewnątrz jest próżny.



---

---

## Orzeł y Sowa.

**N**a jednym drzewie orzeł gdy z sową nocował,  
Ze tylko w nocy widzi, bardzo iey żałował.  
Dziękowała mu sowa za politowanie.  
W tym, uprzedzając iefzcze zorza y świtanie,  
Wkradł się strzelec pod drzewo; sowa to postrzegła,  
Y do orła natychmiast z przestrogą pobiegła.  
Ufzli śmierci; a w ten czas rzekł orzeł do fowy:  
Gdybyś nie była ślepa, nie byłbym ia zdrowy.



Kałamorz

## Kałamarz y Pioro,

**P**owadził się kałamarz na stoliku z piorem,  
Kto świeżo napisaney księgi był autorem.  
Nadszedł ten, co ią pisał, rozśmiał się z bairzow.  
Wieleż takich na świecie pior y kałamarzow!



---

---

## Groch przy Drodze.

Oszukany gospodarz turbował się drodze;  
Ziedli mu przechodzący groch zeszy przy drodze.  
Chcąc wetować, y pewnym cieszyć się profitem,  
Drugiego roku, wszystkie groch posiał za żytem.  
Przyszło zbierać; gdy mniemał mieć korzyść obfito,  
Znalazł y groch ziedzony y ztłoczone żyto.

Niech się miary trzymają y starzy y młodzi;

Y ostrożność zbyteczna częstokroć zaszkodzi.



---

## Słowik y Szczygieł.

**R**zekł szczygieł do słowika, który cicho siedział:  
Szkoda, że krótko śpiewasz. Słowik odpowiedział:  
Co mi dała natura, wypełniam to wiernie.  
Lepiej krótko a dobrze, niż długo a miernie.



---

---

## Woł y Mrowki.

**W**oł się śmiał, widząc mrowki w małej pracy skrzące;  
W tym usłyszał od iedney te słowa pamiętne:  
Z umysłu pracujących szacunek roboty  
Ty pracujesz, bo musisz, my mrowki z ochoty.



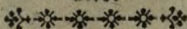


---

---

## Tulipan y Fiałek.

**T**ulipan okazały patrzył na to krzywo,  
Ze fiałek w przyiaźni zostawał z pokrzywo.  
Nadszedł Pan do ogrodu tegoż właśnie rana:  
Widząc, że pięknie zeszedł, urwał Tulipana,  
A gdy się do bukietu y fiałek zdarzył,  
Chciał go zerwać, ale się pokrzywą oparzył.  
Patrzył na to Tulipan, mądry po niewczasie,  
Y poznał, że przyiaciel, choć nierówny, zda się.



---

---

## Furman y Motyl.

**U**grzął woz, ani ruszyć już się nie mógł w błocie;

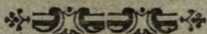
Ustał furman, ustały y konie w robocie.

Motyl, który na wozie siedział w ten czas prawie,

Sądząc, że był ciężarem w takowey przeprawie;

Pomyślił sobie: litość nie jest złym nałogiem.

Złeciał, y rzekł do chłopca: iedźże z Panem Bogiem.



# BAJKI

y .

## PRZYPOWIEŚCI.

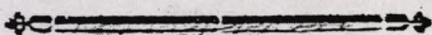
### Część Czwarta.

#### Pszczoly y Mrowki.





## CZEŚĆ CZWARTA.



### Pszczoły y Mrowki.

**V** sąsiedztwie bliskim były dwie Rzeczypospolite,  
zchoły w ulach, w mrowisku mrowki pracowite.  
że przyjaźń sąsiedzka dumy nie umniejsza,  
żęste były dysputy: która z nich rządnieysza.  
zysły czasy iesiennie, aż na pszczoły strachy;  
oderznął skrzętny bartnik wykształcone gmachy,  
owypędział mieszkańcow, wyprzątnął spiżarnię.  
oznały w ten czas pszczoły, że zbierały marnie.  
mrowki widząc smutne ich zbiorow ostantki,  
zekły: lepsza jest mierność niż zbytne dostatki.



## Daremna Praca.

**N**iechając się Jędrzey uczyć, zmasał sbecadło,  
 Widząc się szpetnym, potłukł w kawałki zwierciadło,  
 Słyszając się złym, chciał stłumić wieść przemyssy swemi:  
 Nie mógł się zrobić głuchym, a drugich niemeńi.



---

---

## Jagnię y Wilcy.

**Z**awszdy znajdzie przyczynę, kto zdobyczy pragnie:

Dwoch wilkow iedno w lesie nadybali isgnię.

Już go mieli rozerwać, rzekło: jakim prawem?

Smacznyś, słaby, y w lesie — ziedli niezabawem.



---

---

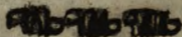
## Zoław y Myfz,

**Z**e zamknięty w skorupie nie wygodnie siedział,

Załowala myfz żoławia, żoław iey odpowiedział:

Miey ty sobie pałace, ia moy domek ciasny,

Prawda, nie iest wspaniały, szczupły, ale własny.





---

## Doktor y Zdrowie.

Rzecz ciekawą, lecz trudną do wierzenia powiem,

Jednego razu Doktor potkał się ze zdrowiem;

On do miasta, a zdrowie z miasta wychodziło:

Przełękł się, gdy go postrzegł; lecz że blisko było,

Spytał go: dla czegoż to tak spieszno uchodzisz?

Gdzie idziesz? zdrowie rzekło: tam, gdzie ty nie chodzisz.



---

---

## Fiałek y Trawa.

**W** cieniu drzew rozłożystych na piękney murawie  
Zeszedł razu iednego fiałek przy trawie.

Ta się buyno wznagała, on przeięty strachem,  
Krył się iak mógł; nakoniec wydany zapachem.  
Gdy się z zguby sąsiada zazdrofna weseli,  
Koszarze y siarki y trawę podcieli.



## Wilk pokutujący.

**W**zięły wilka skrupuły. Wiodł lotrowskie życie,  
 Więc /acizby pokutę zaczął należycie,  
 Zrzekł się mięsa. Jarzyną żyjąc przez dni kilka,  
 Znalazł na polowaniu znanomego wilka;  
 Trzeba pomodz bliźniemu: za pracę usłużną,  
 Zjadł kawał mięsa; gardzić nie można iakmużną.  
 Spotkał iagnie nazajutrz samopas idący,  
 Chciał upomnieć, nastraszyć, zabił go niechęcący.  
 Nazajutrz widząc cielę, że z krową nie chodzi,  
 Zabił go; takich grzechow cierpieć się nie godzi.  
 Nazajutrz gdy się pasły z krowami pospołu,  
 Niech się dłużej nie męczy, zjadł starego wołu.  
 Y tak cierpiąc przykładne z dobr świata wyzucie,  
 Chudy gdy był grzesznikiem, utył na pokucie.

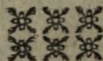


---

---

## Paw y Orzeł.

Paw się dął, Iskniące piora gdy wspaniale toczył,  
Orzeł gornie bujając, gdy go w locie zoczył,  
Rozśmiał się y przeleciał wrzasnął paw; - w śmiech ptacy:  
Nie znają się, powtarzał, na rzeczach prostacy.  
Znają się, rzekł mu orzeł, wdzięk cenić umięą,  
Ale gardzą przyfada, y z dumnych się śmieią.



Chleb

---

---

## Chleb y Szabla.

**C**hleb przy szabli gdy leżał, oręż mu powiedział:  
Szanowałbyś mnie bardziey, gdybyś o tym wiedział,  
Jak ia na to pracuję, y w wieczor y rano,  
Zeby twoich bezpiecznie darow używano.  
Wiem ia, chleb odpowiedział, iakim służysz kształtem,  
Jeśli mnie często bronisz, częścicy bierzysz gwałtem.



---

---

## Podróżny

Gniewał się wędrujący y przeklinał Boga,  
Ze mu deszcz ustawiczny przeszkadzał do drogi.  
Tym czasem z boku czuwał nań rozbójnik chciwy,  
Puścił strzałę; ale że przemokły cięciwy,  
Padła bez żadney mocy. Zrazu przestraszony,  
Kiedy poznał, że deszczem został ocalony,  
Przestał Boga przeklinać, nie zlorzeczył słońcu.  
Często co złe z pozoru, dobre jest w istocie.



## Krol y Pifarze,

**K**rol ieden pelen myśli y projektow dumnych,  
Kazał spisać szczęśliwych regeſtr y rozumnych.  
Ten co piſał szczęśliwych, znalazł bardzo mało,  
Pifarzowi rozumnych papieru nie ſtało.



---

---

## Synogarlica.

**D**obrze czyni, kto zawzdy z dobrimi obcuje,  
Y najlepszego mieysce nieprawe zepsuie.

Smutną synogarlicę na zradney zafadzce  
Złapał ptaszniak przemyślny y osadził w klatce.  
Trzy dni w mieście siedziała, czwartego uciekła,  
A co niegdyś powtornych związkow się wyrzekła,  
Smielsza w kroku y z przeszley śmiejąc się ofiary,  
Za iedną utraconą znalazła dwie pary.





---

---

## Chart y Kotka,

**C**hart widząc kotkę, że mysz iadła na śniadanie;

Wymawiał iey tak podły gust y polowanie.

Rzekła kotka, wymowką wcale niezmaieszana:

Wolę ia mysz dla siebie, niż farnę dla Pana.



---

---

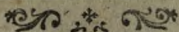
## Człowiek y Wilk.

Szedł podróżny w wilczurze, zażędił mu wilk drogę:  
Znay z odzieży, rzekł człowiek, co iestem, co mogę.  
Wprzod się rozśmiał, rzekł potym człeku wilk ponury:  
Znam żeś słaby, gdy cudzey potrzebuiesz skury.



P r a w d a,  
Satyryk y Panegirysta.

Rzadko kłamca z swojego rzemiosła korzysta.  
Zeszli Prawdę Satyryk y Panegirysta,  
Chcieli od niej nagrody za podjętą pracę:  
Jakoście zasużyli, rzekła, tak zapłać.  
W tym radośni od Prawdy wzięli w podarunku,  
Każdy pełne naczynie przyprawnego trunku.  
Jaki był, skosztowawszy, poznali po szkodziu,  
Pierwszy znalazł truciznę w żółci, drugi w miodzie.



---

---

## Atlas y Kitay.

**A**tlas w sklepie z kitaiu żartował do woli;  
Kupił atlas Pan Sędzic, kitay Pan Podstoli.  
Aże trzeba pieniędzy dać było kupcowi,  
Kłaniał się bardzo nisko atlas kitaiowi.  
Gdy przyszło dług zapłacić, a dłużnik się wzbraniał,  
Co rok się potym kitay atlasowi kłaniał.



## Zwierciadło podchlebne.

**P**atrząc się we zwierciadło, a widząc się białą,  
 Lubila go smagława, że iey podchlebiało.  
 Przyšla do niey znaioma, nierownie czarnieysza,  
 Gdy postrzegła, że y tey szpetności umnieysza,  
 Zła, że y iey sąsiadce do gustu przypadło,  
 Słukła w drobne kawałki podchlebne zwierciadło.



---

---

## Ptaki y Osieł.

**B**yl dyskurs o słowiku: wdzięk jego śpiewania,  
Rzekł czyżyk, tak jest miły, że aż do świtania  
Od zmroku gotow jestem słuchać jego pieśni.  
Toż samo powtarzali śpiewaczkowie leśni,  
Toż samo y zwierzęta; osieł mało - dbały,  
Gryśł chwasty na ustroniu, więc się go spytały:  
A ciebie, czy ten jego głos wdzięczny poruszył?  
Mnie? — iakem się odezwał, zarazem go zgłuszył.



## Dobroczynność.

C hwalila owca wilka, że był dobroczynny;

Lis to słyszając, spytał ją, w czymże tak uczynny?

Y bardzo, rzecze owca, nie wiele on pragnie,

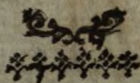
Moderat! mógł mnie zajeść, zjadł mi tylko jagnię.

*ta owca paskudnie ga*



## S k ą p y.

**C**hciał się skąpy obwieścić że talera stracił,  
Zeby jednak za powroz dwóch groszy nie spłacił,  
Ukradł go pokryiomu: postrzegli sąsiedzi.  
Kiedy więc osądzony na śmierć w ianie siedzi,  
Rzekł, gdy jedni żalują, a drudzy go cieszą:  
To szczęście, że mnie przecież bez kosztu powieszają.





---

---

## Pan y Kotka.

**N**ie masz prawey przyjaźni, mowiła do Pana

Kotka syta połowem y za to głaskana.

Jak to niemasz przyjaźni? Pan na to odpowie.

Pieścisz mnie, rzecze kotka, bo ci myszy łowie.

Łowić myszy, Pan rzecze, przyflugi to znaczne,

Ale dla czego łowisz? — dla tego że smaczne.



---

## Człowiek y Suknia.

**B**rał się pewien do pręta, chcąc wytrzepać suknie;  
Ta widząc się w złym razie, żwawie go ofuknie:  
A także to jest pamięć na usługi, rzeczce,  
Biiesz tę co cię zdoła, niewdzięczny człowiecze!  
Rzekł człowiek: ja nie biję, lecz otrząsam z prochu,  
Zakurzyłaś się wczoraj, dziś trzepię po trochu.  
Wybacz, z przykrych sposobow, kto musi, korzysta;  
Gdybyś nie była bita, nie byłabyś czysta.



---

---

## Szczurek y Matka.

**W**idząc, że z myszą igra, chwalił szczurek kota,  
Rzekła matka do niego: fałszywa to cnota;  
Na pozor on jest grzeczny, a wewnątrz iad mieści.  
Nayokrutniejszy taki co gryzie, a pieści.



---

## Sąsiedztwo.

Zeszło żyto na ziemi leżącej odłogiem;  
Coż potym? kiedy zewsząd otoczone głogiem.  
Grunt był dobry, chociaż go pług nigdy nie ruszył,  
Byłoby z niego zboże, głóg wszystko zagłuszył.  
Szczęśliwy, kto z równemi o granice siedzi!  
Zły głód, wojna, powietrze, gorfi źli sąsiedzi.



Wyşydz-

---

---

## Wyfzydzający.

**Z**artował, a od śmiechu trzymał się za boki,  
Na ślepego kompana patrząc jedno - oki,  
Nadszedł co krzywo - patrzył, śmiał się; nadszedł stary,  
Y ten się śmiał, włożywszy na nos okulary.  
Przyszeli na koniec ieden z dobrze patrzających,  
Załował y wyśmianych y wyśmiewających.



---

## Mądry y Głupi.

**P**ytał głupi mądrego; na co rozum zda się?

Mądry milezał; gdy coraz bardziey naprzykrza się,

Rzekł mu: na to się przyda według mego zdania,

Zeby nieodpowiedać na głupie pytania.



---

## Jastrząb y Sokół.

Niech zważa z kim ma sprawę, kto chce być iunakiem.

Jastrząb, że się z niejednym dobrze spotkał ptakiem,

Checiał fokoły wojować: śmiał się fokoł lotny.

Nakoniec z zuchwałości takowey markotny,

Porwał go; a gdy ostre szpony wkroś przebodły,

Rzekł: daruję cię życiem, boś dla mnie zbyt podły.

Szpecą sławę zwycięstwa mdłe nieprzyjacioły,

Jastrzębie na przepiorki, orły na fokoły.



---

---

## Woły krnąbrne.

**M**iłe złego początki, lecz koniec żałosny.

Nie chciały w iazmie chodźć woły pod czas wiosny,

W iesieni nie wozily zboża do stodoły;

W zimie chleba nie stało, ziadł gospodarz woły.



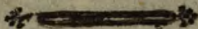


---

---

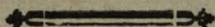
## Wilk y Owce.

**W**ilk, chociaż to ostrożny, przecie że żarłoczny,  
Postrzegł ścierwo, chciał dostać, y wpadł w doł poboczny.  
Siedzi w iampie a wzdycha, w tym owieczki slyfzy,  
Patrzą w doł, aż wilk w iampie siedzi, ledwo dyfzy.  
Odezwał się nakoniec, rzekł do nich powolnie:  
Nie wpadłem, za pokutę siedze dobrowolnie;  
Trzeba czynić pokutę za boie, za groźby,  
Za to żem was pożerał — owce zątym w proźby:  
Wynidź z dołu — nie-wyidę — my będziemy podnosić —  
Droży się wilk, nakoniec dał się im uprosić:  
Ięły się więc roboty, y tak pracowały,  
Ze go ze dna samego iamy wydoślały.  
Wyszedł, a zawdzięczaiać nie rozumney kupie  
Poiał, pogryzł, podusił wszystkie owce głupie.





# REGESTR BAIEK.



## C Z Ę Ś Ć I.

	<i>Pagina</i>	-
Do Dzieci.		
Wstęp do Baiek.	5.	
Abuzei y Thair.	6.	
Potok y Rzeka.	7.	
Papuga y Wiewiorka.	8.	
Lis młody y stary.	9.	
Kulawy y Słepy.	10.	
Orzeł y Jastrząb.	11.	
Oyciec łakomy, Syn rozrzutny.	12.	
Szczur y Kot.	13.	
Ocean y Tagus rzeka.	14.	
Zrzebiec y Koń stary.	15.	
Dwa Żołwie.	16.	
Pszczola y Szerzeń.	17.	
Baran dany na ofiarę.	18.	
Doktor.	19.	
Strzelec y Pies.	20.	
Bryła lodu, y Kryształ.	21.	
Stary Pies y stary Sługa.	22.	
Syn y Oyciec.	23.	
Osiel y Baran.	24.	

## REGESTR BAIEK.

Mysz y Kot.	Pagina 25.
Praszki w klatce.	26.
Osieł y Woł.	27.
Dąb y Dynia.	28.
Derwisz y Uczeń.	29.
Podroźny y Kaleka.	30.
Lew y Zwierzęta.	31. y 45.
Rybka mała y Szczupak.	32.

## C Z Ę Ś Ć II.

Jowisz y Owce.	35.
Rolnik.	36.
Nocni Stroże.	37.
Filozof.	38.
Zwierzęta y Niedźwiedź.	39.
Strumyk y Fontanny.	40.
Skarb.	41.
Talar y Czerwony złoty.	42.
Niedźwiedź y Liszka.	43.
Pieniacze.	44.
Trzcina y Chmiel.	46.
Owieczka y Pasterz.	47.
Szkatuła ze złotem, Wor z kaszą.	48.
Małżeństwo.	49.
Łakomy y Zazdrośny.	50.
Dwa Pfy.	51.
Przyjaciel.	52.

REGISTR BAIEK.

Gospodarz y Drzewa.	Pagina 53.
Filozof y Orator.	54.
Człowiek y Zdrowie.	55.
Konie y Furman.	56.
Słowik y Szczygieł.	57. y 83.
Motył y Mucha.	58.

C Z Ę Ś Ć III.

Słoń y Pszczoła.	61.
Lis y Osieł.	62.
Oracze y Jowisz.	63.
Dziecię y Oyciec.	64.
Dyament y Kryształ.	65.
Dewotka.	66.
Bogacz y Zebrak.	67.
Księgi.	68.
Hypokryt.	69.
Dąb y małe drzewka.	70.
Wilk y Owce.	71.
Kartownik.	72.
Potok y Rzeka.	73.
Lis y Wilk.	74.
Wino y Woda.	75.
Pan y Pies.	76.
Wół Minister.	77.
Lew pokorny.	78.
Mądry y Głupi.	79. y 114.

## REGESTR BAIEK.

Orzel y Sowa.	Pagina 80.
Kalamarz y Pioro.	81.
Groch przy drodze.	82.
Woł y Mrowki.	84.
Tulipan y Fiałek.	85.
Furman y Motyl.	86.

## C Z Ę Ś Ć IV.

Pszczoły y Mrowki.	89.
Daremna praca.	90.
Jagnię y Wilcy.	91.
Zoław y Mysz.	92.
Doktor y Zdrowie.	93.
Fiałek y Trawa.	94.
Wilk pokutujący.	95.
Paw y Orzeł.	96.
Chleb y Szabla.	97.
Podróżny.	98.
Krol y Pifarze.	99.
Synogarlica.	100.
Chart y Kotka.	101.
Człowiek y Wilk.	102.
Prawda, Satyryk y Panegirysta.	103.
Atlas y Kitay.	104.
Zwierciadło podchlebne.	105.
Ptaki y Osieł.	106.
Dobroczytność.	107.

# REGESTR BAIEK.

Skąpy.	Pagina 108.
Pan y Kotka.	109.
Człowiek y Suknia.	110.
Szczurek y Matka.	111.
Sąsiedztwo.	112.
Wyszydziący.	113.
Jastrząb y Sokoł.	115.
Woły krnąbrne.	116.
Wilk y Owce.	117.



MICHAŁ GRÖLL

do Przedrukiwaczow Lwowskich.

---

Siodme Przykazanie. Niekradniy.

*Coż to znaczy?*

Powinniśmy się Boga bać y iego kochać, ażebyśmy Bliźniemu naszemu ani iego pieniędzy, ani żadney własności nie odbierali, ani też fałszywym towarem lub zakazanym handlem sobie ich nie przywłaszczali; ale owszem powinniśmy mu dopomagać iego dobra y pożywienia polepszyć, y od wszelkicy szkody bronić.

---

Kto kradł, niech więcej nie kradnie —



XVIII. 1. 266



<http://rcin.org.pl>





XVIII

A. 266